

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 35 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



## KONSTANCY TUREK

Radny Izby Rzemieślniczej w Wilnie i Starszy Cechu Mieszanego Rzemieślników Chrześcijan w Brastawlu zmarł śmiercią tragiczną w Brastawlu w dniu 30 lipca 1932 r., przeżywszy lat 40.

Cześć pamięci dzielnego rzemieślnika i społecznego obywatela!

Rada i Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

## Nowa faza sprawy pana von Rintelena.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zatarł o zdjęcie flagi państwowej przez członka poselstwa niemieckiego, von Rintelena, wchodzi w nową fazę. W nocy złożonej w M. S. Z. von Rintelen twierdził, jakoby właściciel posesji, w której mieszkał, naruszył prawo eksterytorjalności, umieszczając flagę w ogródku, należącym do jego mieszkania. Tymczasem pełnomocnik prawny właściciela posesji oświadczył ministrowi, że taras i ogródek nie objęte zostały kontraktem wynajmu mieszkania, wobec czego nie objęte są prawem eksterytorjalności. Wobec oświadczenia pełnomocnika prawnego posesji, gdzie von Rintelen mieszkał, sprawa przybierze inny obrót, gdyż von Rintelen nie będzie mógł nadal zasłaniać się naruszeniem eksterytorjalności swego mieszkania.

## Rintelen opuszcza Warszawę.

BERLIN (Pat.). „Berliner Ztg. am Mittag” donosi, że niemiecki chargé d'affaires w Warszawie opuszcza dotychczasowe stanowisko, aby objąć w urzędzie spraw zagranicznych kierownictwo wydziału francuskiego. Pismo zazna-

cza, że od dłuższego czasu zdecydowane jest, że następcą jego będzie radca Schliep, który dłuższy czas czynny był w Moskwie i wogóle zajmuje się polityką wschodnią.

## Nieuzasadniony alarm w poselstwie niemieckim.

WARSZAWA. Nocy onegdajszej około godziny 1-ej nad ranem komenda policji została zaalarmowana telefonem z poselstwa niemieckiego, mieszczącego się przy ulicy Pięknej Nr. 17, że na dachach domów, w kwadracie między ul. Piękną, Marszałkowską, Koszykową i Mokotowską w pobliżu dachu nad pałacem poselstwa, znajdują się jacyś osoby.

Zaalarmowana komenda wysłała natychmiast na miejsce pogotowie policyjne pod dowództwem oficera inspekcyjnego nadkom. Zdanowicza.

Policja, przybywszy na miejsce, otoczyła cały wspomniany

kwadrat i przystąpiła do szczegółowego przeszukiwania wszystkich posesji.

Podczas tego, w gmachu poselstwa zauważono wyraźny niepokój, co raz z okien wychylała się jakaś głowa.

Tymczasem wszystko wskazuje na to, że byli to jacyś dwaj złodzieje, którzy przez dach usiłowali włamać się do mieszkania artystki Sokolowskiej, zam. w domu Nr. 28 przy ul. Koszykowej.

Zbudzona artystka spłoszyła ich i złończyni zbiegli. Mimo drobnych poszukiwań, policja nigdzie nic podejrzanego nie znalazła. Poselstwo niemieckie zostało uspokojone.

## Terror w Niemczech wzrasta się.

BERLIN (Pat.). Ubiegła noc w Monachium miała przebieg nadzwyczaj burzliwy. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali szeregu zamachów na wielkie sklepy, rzucając do wnętrza bomby, które jednak nie wybuchły. Podpalono pozbawione urzędzenia na stadionie imienia Dantego oraz schronisko młodzieży socjal-demokratycznej, gdzie również eksplodowało kilka podłożonych bomb. Straż ogniowa z trudem zdołała opanować pożary.

Prasa, donosząc o nowych aktach terroru, zaznacza, iż rząd niemiecki nie cofnie się przed wprowadzeniem kary śmierci na uczestników zamachów i przed ogłoszeniem cywilnego stanu wyjątkowego, o ile fala terroru nie ustanie. Równocześnie w szeregu dzielnic miasta doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami i hitlerowcami. Pogotowie policyjne musiało wielokrotnie powracać na jedno i to samo miejsce. Kilku uczestników bojków odniosło cięższe i cięższe rany. W miejscowości Mayen wywalała się wczoraj wieczorem osira walka między stahelhelmowcami i komunistami, w której wyniku jeden stahelhelmowiec został śmiertelnie ranny. Interwenjowała policja, aresztując 10 komunistów.

W Berlinie dokonano również kilka obław w lokalach, uczęszczanych przez komunistów i znaleziono pewną ilość broni palnej. Aresztowano dwóch handlarzy broni,

którzy nielegalnie dostarczali większą ilość broni palnej do Saksonji. Chodzi tu ma o dostarczenie około 500 rewolwerów i 25 tysięcy naboju.

BERLIN (Pat.). Doniesieniom o zamachach bombowych i napadach rewolwerowych w Niemczech, dokonywanych przeważnie w nocy, niema końca. Prócz wiadomości o serii aktów terroru w Monachium nadchodzą informacje o coraz to nowych wykroczeniach. W miejscowości Meulauken w Prusach Wschodnich do wnętrza urzędu sądowego rzucono bombę, która, wybuchając, wzniciła pożar. W Ortelburgu rzucono bombę do domu towarowego. Bomba wzniciła pożar w budynku i wyrzuciła wielką krywdę. O bojkach między hitlerowcami i ich przeciwnikami politycznymi donoszą z Olsztyna. — Wśród ludności Prus Wschodnich panuje — w/g doniesień prasy — wielkie wzburzenie. Przewodniczący chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych zwrócili się do władz policyjnych o wydanie odpowiednich zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie robotnicy będą musieli chwycić się środków samoobrony. Z powodu naprężonej sytuacji policja zabroniła urządzania manifestacyjnych pogrzebów ofiar ostatnich wypadków, jak to projektowali zarówno komuniści, jak i hitlerowcy.

## Czego żądają hitlerowcy.

BERLIN (Pat.). Po powrocie z Monachium przywódca narodowych socjalistów kpt. Goering odbył dziś konferencję z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem. Rozmowa — jak donosi prasa — dotyczyła warunków, od których narodowi socjaliści uzależniają wstąpienie do gabinetu. Oficjalne rokowania w tej sprawie podjęte mają być przez czynniki miarodajne w przyszłym tygodniu. Hitler żąda oddania mu

W gabinecie Rzeszy teki kanclerza oraz ministerstw spraw wewnętrznych, pracy i gospodarki, a obok tych warunków narodowi socjaliści wysunęli szereg postulatów politycznych, między innymi żądanie niezłomnego rozwiązania partii komunistycznej i przyznania szturmówkom hitlerowskim prawa do samoobrony przed atakiem komunistów.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydzi a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydzi a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydzi a rozbiory Polski. — Żydzi a zamiatyństwo Polski. — Finanserja żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały

jedyną polską historję o Żydach p. t.:

## ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm.

Cena 10 zł.

DO NABYCIA

W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Alje Jerozolimskie 17 m. 5.

## Gwałtowna burza nad Gdynią wyrządziła dużo szkód w porcie i okolicy.

GDYŃIA (Pat.). Wczoraj w godzinach nocnych, wskutek szalejącej nad Gdynią i okolicą ulewy, zerwane zostały mosty kolejowej i kolowy na szosie obok kanału portowego, prowadzącego do Okywy. Urząd Morski przystąpił natychmiast do naprawy obu mostów. Burza poczyniła szereg szkód w porcie Jacht-Klubu na nabrzeżu Wilsona. Kapitanat portu, zaalarmowany, że w porcie Jacht-Klubu zerwany został z boji jacht „Mohort”, na którego pokładzie znajdowało się 2 ludzi, natychmiast wysłał na pomoc

holownik „Ursus”, który jednak nie mógł zbliżyć się do wyrzuczonego na płytkie miejsce jachtu. Dodatkowo wysłana motorówka „Pilot II” dopłynęła do „Mohorta” i odprowadziła go z powrotem do portu Jacht-Klubu. Nad ranem podobnie zaalarmowano kapitana portu, iż zerwany został jacht „Lida”. Jacht ten, wyrzucony na nabrzeże Wilsonowskie, został silnie uszkodzony. Również zerwany został z kotwicy olbrzymi jacht „Temida I”. Jachty znajdujące się obecnie w stoczni gdyńskiej.

## Dymisja p. Zabierzowskiego.

Dotychczasowy komisarz rządowy na m. Gdynię p. Z. Zabierzowski, w dn. 15 b. m. wyjeżdża na urlop, z którego już nie powróci. Na jego miejsce mianowany będzie p. Sewerny Czerwiński, dotychczasowy inspektor samorządowy w min. spr. wewn.

## Huragan w Brześciu n. Bugiem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem rozszalała się ogromna burza nad Brześciem n. Bugiem. Huragan zerwał dachy z kościoła, powalił omalże wszystkie drzewa, oraz zniszczył sto słupów telegraficznych. Dwa domy murowane runęły z powodu krótkich śpięć, powstałych z zerwania sieci elektrycznych, poniosły śmierć dwie osoby. Na ulicach huragan, wyrzucając drzewa, zranił 20 osób.

## Strajk w rzeźni warszawskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dzisiaj w godzinach rannych wybuchł nagły strajk pracowników rzeźni miejskiej w Warszawie, zagrażając miastu brakiem dostawy mięsa. Wobec nieprzejednanej postawy robotników rzeźni, dyrektor rzeźni zawezwał do siebie Zarząd Związku Kupców bydła i powierzył im ubój i szlachtuz wołów i nierogacizny.

Prezes Związku Kupców Bydła zwrócił się do rezerwy policyjnej o eskortę, która obstawiała cały kompleks rzeźni miejskiej, strzegąc pracy przed wrogą postawą strajkujących. Ubój bydła odbywa się normalnie pod eskortą policyjną. Strajkuje około 200 robotników rzeźni.

## Strajk w zakładach użyteczności publicznej we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LWÓW. Dzisiaj rano wybuchł nagły strajk robotników i pracowników miejskich we wszystkich zakładach użyteczności publicznej. — Tramwaje miejskie, elektrownia i wodociąg stanęły.

Strajk spowodowany został 10 proc. obniżką uposażenia pracowników miejskich.

Na walnym zgromadzeniu w Teatrze Rozmaitości jednogłośnie uchwalono kontynuować strajk.

## Straszliwa katastrofa samolotowa.

DURBAN, Pat. — Zdarzyła się tu straszliwa katastrofa samolotowa. Aeroplan, w którym znajdowała się młoda lotniczka miss David, w 2 minuty po starcie stanął w płomieniach i runął na ziemię. Wśród szczątków samolotu znaleziono już tylko zgoloną kośći nieszczęśliwej lotniczki. Samolot zapalił się stosunko-

wo na niewielkiej wysokości, wskutek czego obecni na lotnisku widok katastrofy. Widok był tak wstrząsający, że kilku znanych miejscowych lotników, będących świadkami katastrofy, oświadczyło, że wyrzekają się na zawsze swej kariery lotniczej i już nigdy nie wsiądą do samolotu.

## Teorie nordyczne jako parawan imperjalizmu niemieckiego.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Kurier Lwowski” bardzo ciekawy artykuł dr. Karola Stojanowskiego, który pozwalamy sobie w całości przedrukować ze względu na aktualną treść, wykazującą, jak to Niemcy „naukowo” uzasadniają zaborcze apetyty.

Ideologia społeczno-polityczna obozu hitlerowskiego opiera się jak wiadomo, przedewszystkiem na starej doktrynie rasowej, przypisującej rasie nordycznej najwyższe walory cywilizacyjne. Oboz nordyczny: hitlerowski propaguje hasło znordyzowania społeczeństwa niemieckiego, oraz wogóle świata germańskiego.

Chodzi prosto o to, aby tak ukształtować życie, by rasa nordyczna osiągnęła większy przyrost naturalny, aniżeli inne elementy rasowe. Można to będzie skutecznie najpierw przez propagandę, zdążającą do tego, aby ideałem doboru małżeńskie stała się rasa nordyczna. Propagandę tę uprawia się nie tylko przez niezliczone wprost wydawnictwa, zwłaszcza wydawnictwa obrazkowe, ale przez specjalne instytucje pośrednictwa małżeństw nordycznych, oraz sztukę i literaturę nordyczną.

Do takich wystąpień propagandowych w bardzo wielkim stylu należała znana uchwała lekarzy narodowo-socjalistycznych, dotycząca związków małżeńskich z kobietami rasy nordycznej, oraz rozkaz do członków t. zw. „Schutzstaffel” (S. S.) Partii Narodowo-Socjalistycznej, na mocy którego mogą oni żenić się jedynie z kobietami rasy nordycznej — germańskiej.

Nadziei na zwiększenie się drogi przyrostu naturalnego rasy nordycznej nie opierają hitlerowcy jedynie na propagandzie. Dążą oni do pewnych zmian społecznych i ustrojowych, któreby protegowały ów upragniony przyrost naturalny rasy nordycznej. Chcą zatem sfery hitlerowskie osadzić możliwie wielką ilość elementu nordycznego na roli, wychodząc z tego założenia, że wiejski, rolniczy tryb życia powoduje większy przyrost naturalny. Osadnicze te tendencje prowadzą do idei wielkiego państwa pan nordycznego, któreby zabezpieczyło dla „rasy nordycznej” możliwość rozwoju, przedewszystkiem zaś potrzebną przestrzeń do osadnictwa. Wedle artykułu von Wrochem („Das dritte Reich”, Weimar 1930, „Die Sonne”, str. 7—9) granice tego państwa miałyby sięgać od Adygi po biegun północny i od Anglii po zachodnie granice Rosji.

Nad realizowaniem naszkicowanej powyżej utopii społeczno-politycznej pracuje już dzisiaj sporo sił nie tylko w Niemczech, ale też szeroko poza ich granicami. W pierwszym rzędzie idą oczywiście Niemcy mniejszości narodowe we wszystkich okolicznych państwach. Poza tym Niemcy organizują w innych państwach germańskich specjalne ośrodki polityczne, mające na celu stworzenie „rzeszy nordycznej”. Na razie ośrodki takie działają w Flandrów, w Danji, Norwegii i w Szwecji.

Równoległe z akcją polityczno-organizacyjną prowadzi się odpowiednią podbudowę „naukową” do tych niemieckich planów aneksjonistycznych, nacechowanych bezdenną megalomanią i egoizmem. Podbudówką tą robiona jest na wzór znanej starszemu pokoleniu koncepcji niemieckiej „Miteleuropy”, która, jak to ogólnie wiadomo, odegrała tak wielką rolę w niemieckich przygotowaniach wojen-

nych, które doprowadziły do wojny światowej. W czasie tej wojny wybito „Miteleuropie”, mającej na celu podbicie dla Niemiec krajów na linii Berlin — Bagdad, najważniejszy ząb, t. j. starą habsburską Austrię. Niemiec aneksjonistów, ochłonawszy po klęsce wojennej, przeprowadzili jedynie rewizję swych politycznych dążeń i środków, pozostając przy tych samych celach. Chcą oni dalej ujarzmić i podbić świat, może nawet na swej ulubionej linii Berlin — Bagdad, ale przy pomocy innych sił politycznych. Rozbitą Austrię zastąpić chcą państwami germańskimi. Stwierdzić pozbawienie bezstronnie i z pewnym uznaniem dla realizmu politycznego sfer, które dokonały tej rewizji środków aneksjonizmu niemieckiego, że zamiana jest dobra. Austrija była przecież organizmem pośrednim słowiańskim i na skutek tego niesłychanie niepewnym. W razie gdyby zorganizowanie „rzeszy nordycznej” udało się, to Niemcy uzyskałyby w miejsce niepewnego tworu niemiecko-słowiańskiego, jakim była Austrija, sprzymierzeńców jednoplemiennych i powiązanych mityczną ideą przynależności do rasy nordycznej.

Warto tu przykładem zilustrować, jak Niemcy sugerują swoim i obcym swoje apetyty aneksjonistyczne. Oto w popularno-naukowym piśmie, wychodzącym u Lehmana w Monachium, zatytułowanym „Volk und Rasse”, pojawił się w tym roku (zeszyt 1, str. 8—18) artykuł Ewolda Bansa’go, zatytułowany „Ueber den Zusammenhang von Landschaft und Mensch”. Jest on o tyle ciekawy, że poraz pierwszy bodaj publikuje się tam mapę „przyszłej rzeszy nordycznej”. Oczywiście tak swej mapy autor nie nazywa. Jest to bowiem narazie geograficznie przygotowane niemieckich planów politycznych, tak jak swego czasu była „Mitteleuropa”.

Autor zakreślonej przez siebie całości nazywa „Germanisches Abendland”. Ma to być ograniczona całość geograficzna, gdzie człowiek jest najsilniej powiązany z krajobrazem.

W danej chwili nie będę się zajmował bagażem naukowych artykułów, gdzie obok trafnych może myśli są i dziecinne nonsensy, a zajmę się tylko samą mapą. Widzimy więc z niej, że oprócz terytoriów narodowych germańskich (właściwa Rzesza Niemiecka, Austrija, Danja, Szwecja i Norwegia, Anglia, Szkocja i Irlandja) należą do tego „Germanisches Abendland” prawie w całości Czechy, Litwa i Lotwa, prawie połowa Polski, oraz wybrzeża państw bałtyckich. Najgorzej jednak okrojono Francję, której większa część weszła w skład germańskiej jednostki antropogeograficznej. Oczywiście znalazła się tam także Belgia w całości. Potęgą Niemców wyszłyby z całą wyrazistością dopiero wtedy, gdyby na mapie narysowano jeszcze powiększone bodaj do Czarnej Morza Węgry, no i odpowiednio spreparowaną Ukrainę. A pa miętać trzeba, że już są mnogie tomy na ten temat, co więcej „Germanisches Abendland” już się zaczął realizować. A co na to zainteresowani?

## WOJNA DOMOWA W MANDZURJI.

PARYŻ. (Pat.). Raport, złożony w japońskim ministerstwie marynarki, stwierdza, że wczoraj po południu grupa około tysiąca partyzantów, częściowo w mundurach żołnierzy chińskich, zbliżyła się do Ying-Keou i poczęła ostrzeliwać miasto. Raport dodaje, iż japońscy strzelcy przybyli wczoraj na kontrtorpedowcach i krajozniku do Ying-Keou i wyparli z miasta bandy partyzanckie.

PARYŻ. (Pat.). Agencja Rengo donosi, że według informacji, jakie otrzymało japońskie ministerstwo wojny, kilku przywódców band partyzanckich, które podczas walk z japońskimi oddziałami wojskowymi, zniszczyły Hejlung-Kiang, postanowiło poddać się Japończykom na wiadomość o kompletnym rozproszeniu oddziałów gen. Maa.

## Niebywała powódź w Mandzurji.

MOSKWA. (Pat.). Z Charbina donoszą, że wskutek wylewu rzeki Sungari, zatopione zostały przed miesiącem Charbinu. W okolicy Cickar wskutek wylewu rzeki Nonni woda miejscami dochodzi do linii

kolejowej wschodnio-chińskiej. Na południe od Cickar przestrzeń zalana wynosi 100 km., wskutek czego zalanych jest kilka stacji i przetrwana jest komunikacja.



# KRONIKA

Co na to Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.

## Wydobycie zwłok studenta U. S. B. Panasewicza.

## Los pracowników miejskiego wydziału podatkowego.

Jak wiadomo, z dniem 1 września pobór wszystkich podatków zarówno państwowych, jak i samorządowych, przechodzi od Magistratu do Wileńskiej Izby Skarbowej. Oprócz tego, jak się obecnie wyjaśniło, od dnia 1 stycznia 1933 r. przechodzi do izby skarbowej również i wymiar podatków. W związku z tem w Ma-

gistracie straci pracę od 1 września około 40, a z dniem 1 stycznia 1933 r. 150 pracowników. Czy pracownicy miejscy zostaną przyjęci na służbę państwową, na razie nie wiadomo. Mówi się, że pensje nowoangazowanych do izby skarbowej pracowników mogą być znacznie niższe, niż pobierane dotychczas w Magistracie. (1)

Magistrat wileński od lat szeregu, niszcząc wszystkie studnie, źródła i pompy na terenie miasta (w celu zmuszenia właścicieli domów do szybszego przyłączenia się ich posesji do sieci wodociągowej), zapominał, że zbiorniki wody na ulicach są w każdym mieście rzeczą wprost niezbędną.

I tak zagranica, np. w najbardziej nowoczesnym pod względem urządzeń kanalizacyjnych czy wodnych zaopatrzonej dzielnicy, gdzie najmniejszy domek posiada wszystkie możliwe urządzenia, a z tych wodociągów z zimną i gorącą wodą — ulice i skwery ponadto ożywiają świeżością swej bieżącej, czystej wody liczne krynice, fontanny, pompy. Nie mówiąc już o bezpieczeństwie i pomocy, jakie stanowią w wypadku pożaru — spojrzmy na nie pod kątem humanitarnym.

Proszę popatrzeć przy tego-rzecznych upałach iście afrykańskich, jak męczą się biedne konie — czy to dorozkarskie, czy furgonów lub przy wozach wieśniaków, przyjeżdżających na targi. Jeszcze przed 7-miu laty mógł każdy woźnica napoić spragnionego i znużonego konia, gdyż

źródła lub pompy znajdowały się: 1 na ulicy Wielkiej koło skweru, 2 na placu Katedralnym, 1 na ulicy św. Anny, 1 na zauł. Ignacowskiem róg Dominikańskiej, 1 na placu Napoleońskim, 1 na placu Łukiskim, 1 na Niemieckiej, 1 na Mostowej.

Pozostała z nich jedna, jedyna — ta ostatnia właśnie. Jest to kropała w morzu na obszarze tak wielkiego miasta. To też konie męczą się do tego stopnia — że wzbudzają żal co poczciwszych mieszkańców. Kilka razy byliśmy świadkami, jak zacne niewiasty wynosiły koniom, na prośbę ich właścicieli, lub z własnej inicjatywy, wodę z dziedzińca we wdrach, a nawet w miednicach.

Gdy poażliwość Magistratu na podatki od sieci wodociągowej zostanie zaspokojona — t. j. gdy każdy dom w Wilnie posiadać będzie wodociąg, miejmy nadzieję, że fontanny i krynice nanowem otwarte zostaną ku ozdobie miasta i pożytkowi zwierząt. Ale to przedko nie nastąpi — a tymczasem biedne zwierzęta męczą się na ulicach, pozbawione wody, tego niezbędnego warunku ich życia.

## Narada w sprawie eksportu drzewa z Wileńszczyzny.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej związków drzewnych uchwalono zwołać w dniach między 10 a 15 sierpnia r. b. wspólne posiedzenie Rady Związku oraz komitetów eksportowych targi i papierówki, celem zaznajomienia sfer drzewnych z warunkami ekspedjowania towarów drze-

wnych z warunkami ekspedjowania i przedatunku towarów drzewnych przez port w Gdyni.

W posiedzeniu mogą uczestniczyć w charakterze gości wszyscy członkowie organizacji drzewnych. Posiedzenie to ma się odbyć w Gdyni.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**  
— **Odnawianie kaplicy Ostrobramskiej.** Odnawianie kaplicy Ostrobramskiej powoli zbliża się ku końcowi.

Obecnie kierownictwo robót prowadzi prace nad odnawianiem galerji.

Ostatnio przystąpiono do odnawiania strony zewnętrznej kościoła św. Teresy (Ostrobramskiej).

### SPRAWY MIEJSKIE.

— **Antokol od czasu powodzi ma zamuloną rurę ściekową ze szpitala.** Onegdy delegacja mieszkańców dzielnicy Antokol złożyła p. wojewodzie memoriał z prośbą o wydanie zarządzenia przeczyszczenia rury podziemnej, przez którą spływają wszelkie nieczystości ze szpitala Wojkowskiego na Antokolu do rzeki. Wiosną 1931 roku w czasie powodzi wylot owego kanału został zatamowany naniesionym przez wodę mulem, wskutek czego wszystkie nieczystości nie płyną pod ziemią, a rozlewają się szerokim korytem wzdłuż brzegu rzeki, roznosząc smród. Memoriał ten podpisał 22 osoby.

— **Ile mieliśmy pożarów.** Jak się dowiadujemy w ciągu bieżącego roku (od 1 stycznia) zdarzyły się na terenie Wilna i najbliższych okolic 173 pożary.

### POCZTA I TELEGRAF.

— **Remonty linii telefonicznych.** W Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów panuje osobliwy zwyczaj. Personel techniczny telefonów wybiera sobie dla przeprowadzenia remontów zwykłych godzin jaknajwiększego ruchu telefonicznego. Dzieje się to zazwyczaj w godzinach południowych. Abonenci państwowi i prywatni narażeni są na brutalne przerywanie rozmowy bo gdzieś na linii mechanicy chcą pogawędzić z sobą. Dzieje się to systematycznie niemal codziennie.

Trzeba przyznać, że te porządki telefoniczne zakradły się dopiero za obecnej dyrekcji, gdyż dawniej zdarzały się wprawdzie wypadki przerywania rozmów dla remontu ale były stosunkowo dość rzadkie.

Obecnie t. zw. remonty stały się istną plagą rozmówców telefonicznych.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Tradycyjne dożynki akademickie w Legaciszkach.** Dnia 6 b. m. w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach odbędą się tradycyjne dożynki, połączone z zabawą ludową. Zespół amatorski odegra dwie ludowe komedijki p. t. „Werbel Domowy” i „Zyd w Beczce”. wieczorem dancing towarzyski. Dojazd do st. Zawiasy pociągami odchodzącym z Wilna o godz. 8 min. 5 i o godz. 14 m. 15. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Instytut Pielęgniarek i Wychowawczy Spółcznych w Wilnie.** Kurs nauki 2-letni. Do instytutu są przyjmowane kandydatki z wykształceniem w zakresie minimum 6 kl. gimnazjum. Wykłady rozpoczynają się w październiku r. b. i będą prowadzone przez profesorów, docentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, lekarzy specjalistów oraz pedagogów. Instytut ma na celu odpowiednie wykształcenie kobiet w celu przysposobienia do pracy w charakterze higienistek społecznych, szkolnych oraz pielęgniarek chorych. Zajęcia praktyczne będą się odbywały w klinikach i pracowniach Uniwersytetu S. B. oraz w instytucjach społecznych m. Wilna. Zapisy są przyjmowane oraz informacje udzielane codziennie w godz. 5-7 w lokalu Kursów Pielęgniowania i Wychowania Dzieci przy ul. Mickiewicza Nr. 22-5, tel. 16-02.

— **Roczne Kursy Handlowe M. Przewłockiej w Wilnie.** Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zakłada zapisy przyjmując sekretariat Kursów codziennie w godz. 17-19, w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22-5.

Buchalterja: ogólno-handlowa, bankowa, przemysłowa. Arytmetyka handlowa. Korespondencja i biurowa. Nauka o handlu. Stenografia. Nauka pisania na maszynach. Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki. — Wykłady wieczorowe.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrania.  
Orzeszkowej 11.  
od 11-3 i od 6-8 wiecz.

## Teatr i muzyka.

**TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.**  
— „Pod zarządem przynusowym” w Teatrze Letnim. Dziś farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przynusowym”.  
Jutro o godz. 8 m. 15 „Pod zarządem przynusowym”.  
— „Azeł” w Teatrze Lutnia. Dziś sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa p. t. „Azeł”.  
Jutro — „Azeł”.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 5 sierpnia.  
11.58: Sygnał czasu. 15.15: Płyty, które mają największe powodzenie. 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka tan (płyty). 16.30: Kom. Wil. Tow. Org. i Kol. Roln. 16.40: Odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: „O pędzie i liściu — kto czym kieruje wzrostem”, odcz. 18.20: Transm. meczu tenisowego Polska — Węgry. 18.30: Mus. tan. 19.05: Transm. meczu tenisowego. 19.15: Z prasy litewskiej. 19.35: Prasowy dziennik radiowy. 19.45: Przegląd prasy rolniczej. 20.00: Transmisja z Salzburga. 21.35: Feljton aktualny, wygł. Kneblewski p. t. „Z zielonej wyspy”. 21.50: Komunikaty z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna.

## Z ZA KOTAR STUDJO.

Co kto lubi?  
Dzisiaj o godz. 15.15 radio wileńskie nada wiązaną melodię z płyt, które mają największe powodzenie u radioluchaczy. Będzie to więc muzyka w całym słow. znaczeniu popularna, dla wszystkich dostępna i zrozumiała.

## Koncert z Salzburga.

W piątek 5 b. m. rozgłośnię Polskiego Radja transmitują od godz. 20 do 21.30 koncert z Salzburga, poświęcony nieśmiertelnym utworom muzyki lekkiej, której najwybitniejszym przedstawicielem jest Jan Strauss. Jego też twórczości koncert ten jest poświęcony. Wykonawcą będzie orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej pod dyrykcją Klemensa Kraussa.

## Radio dla pań.

Letnie wyehasy trwają w całej pełni. Polskie Radio czyni usilne starania, aby chwile wyczynić ułulić swoim radioluchaczom. Zamilkły więc poważne reteraty, natomiast rozmawia muzyka, feljtony ożywia dowiec, a pogadanki utrzymane są w duchu poufnych zwierzeń. Taki nastrój posiada również program działu kobiecego na sierpniu.

A więc w dniu 9 sierpnia o godz. 16.40 p. Zofja Miszewska w pogadance p. t. „Pani pisze listy” będzie mówiła o tem, jak kobiety korespondowały dawniej i jak korespondują dziś. Prelegentka, która poświęca się badaniom historii literatury, posiada wiele ciekawych obserwacji o paniach korespondujących, których udział w życiu intelektualnym zaznaczył się właśnie w listach wymienianych z wybitnymi osobistościami epoki. Dziś rola listu zmalała i kult dla korespondencji zanika powoli. Może więc zwrócić uwagę na zubożenie naszego życia o jeden jeszcze walor indywidualny okaże się na czasie.

Dnia 24 sierpnia p. M. Ankiewiczowa po miesięcznej przerwie omówi przegląd wydawnictw kobiecych za lipiec i sierpień, wyławiając z periodyków rzeczy najbardziej godne uwagi.

## OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.  
E. S. za duszę nieodżałowanego kolegi, ś. p. Sylwestra-Przemysława Makowieckiego, pułkownika W. P., zamiast wienca na grób — dla najbardziej potrzebujących VI Konferencji Wszystkich Świętych Męsk. T-wa św. Wincentego à Paulo — 30.— zł.

Na Herbariarnie dla inteligencji: M. B. P. — 5.— zł.

Na Zakład Ociemniałych — Łaski za Warszawy: A. L. — 5.— zł.

— : — : —

## WYPADKI.

— **Smiertelna jazda na rowerze.** Ulica Zarzeczna stała się w dniu wczorajszym widownią tragicznego wypadku. Zjeżdżający z góry w kierunku ulicy Młynowej na rowerze niejaki Aleksander Dunowski rozwinął niedozwoloną szybkość. Lekkoomyślnie ta miała dla niego fatalne następstwa. W pewnej chwili hamulec odmówił posłuszeństwa i rower z całego impetu wpadł na ogrodzenie, poczem wyrzuty z siedzenia siłą rozpedu Dunowski uderzył głową w okno wystawowe znajdującego się w narożnym domu zakładu krawieckiego. Szybko została wybita, zaś Dunowski odniósł bardzo poważne obrażenia. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go pogotowie ratunkowe do szpitala żydowskiego.

— **Poszukiwanie zaginionych.** W polacji zanotowano dwa wypadki zaginięcia. Zaginął zecer drukarni „Ekspresu Wileńskiego”, który przed dwoma dniami wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. W tymże dniu zaginał 16-letni uczeń koserwatorium M. Lewin (ul. Popławska nr. 5), który zaginął bez wieści. Policja wszczęła poszukiwania.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Okradzenie w kościele.** W dniu 3 b. m. Jasnowski Ignacy (Pozarowa-19) kradł Małyszce Janowi (Śniadeckich-6) z kieszeni marynarki, w czasie, gdy Małyszko był w kościele Bernardyńskim,

## SPRZECZNE Z USTAWĄ ROZPORZĄDZENIE

egzekucje przeprowadzane w święta są bezprawne.

Jak już donosiliśmy, w dniu 22 lipca b. r. zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Paragrafy 18, 23 i 38 przewidują przeprowadzenie egzekucyj w dni świąteczne i porze nocnej, rewizje w lokalach i w każdym innym miejscu (widocznie i na ulicy) oraz płacenie kosztów wytoczonego i wygranego powództwa o wyłączenie przez powoda.

Krakowski „Nowy Dziennik” zauważa, że te trzy paragrafy są sprzeczne z obowiązującymi ustawami i konstytucją, wobec czego nie mogą mieć żadnego prawnego efektu.

Wiadomem jest każdemu, że przepisy ustawy mogą być uchylane lub zmieniane jedynie przez inne ustawy, a nigdy przez rozporządzenia czy to Rady Ministrów, czy ministrów poszczególnych, a nawet przez rozporządzenie Prezydenta, o ile niema na to ustawowe pełnomocnictwa.

Ustawa z dnia 10 marca 1932, z mocy której wydane zostały wymienione wyżej rozporządzenie upoważnia do wydania w drodze rozporządzeń przepisów, normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych, lecz jedynie w ramach obowiązujących ustaw; nigdzie bowiem w tej ustawie nie zostało powiedziane, że nadaje się jednocześnie prawo uchylania ustaw obowiązują-

## Sekwestrator może zajmować pieniądze w portfelu i kieszeni płatnika.

W związku z przejściem z dn. 1 sierpnia czynności egzekucyjnych przez władze skarbowe, nowa ustawa o egzekucji wprowadza szereg ważnych zmian w tej dziedzinie. Charakterystyczną nowacją jest to, że władza skarbowa nie może dokonać zajęcia bez pisemnego upomnienia płatnika. Gdy za chodzi potrzeba sekwestrator może dokonać osobistej rewizji np. w portfelu.

Władzom skarbowym przysługuje prawo karania w wypadkach np. odmowy wyjaśnień, do 500 zł. grzywny.

W niektórych wypadkach ujawnienia stanu majątku władza może zażądać w drodze przysięgi w Sądach.

Zabezpieczenie ściągnięcia na-

## KODEKS KARNY WOBEC PRACODAWCÓW.

Kary aresztu za niepłacenie Kasom Chorych i wstrzymywanie pensji.

Nowy polski kodeks karny przewiduje duży wymiar kary za przekroczenia polegające na niewpłacaniu do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrąconych przy wypłacie.

Art. 58 prawa o wykroczeniach postanawia:

— „Kto kierując zakładem pracy, nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującym wynagrodzenia, podlega karze aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do 3.000 złotych”.

Przytoczony artykuł daje instytucjom świadczeń socjalnych, a więc Kasie Chorych, Z. U. P. U., funduszowi bezrobocia i zakładowi ubezpieczeń od wypadków, obok prawa egzekucyj, prawo kierowania spraw o niezapłacone składki na drogę karną przeciw kierownikom zakładów pracy.

portfel z gotówką łącznej wartości 46 złotych. Jasnowski zatrzymano. Portfelu z gotówką nie odnalezione.

— **Znowu kradzież nad brzegiem Wilji.** W dniu 3 b. m. Samosionek Mikolaj, Lapiński Stanisław i Wiśniewski Antoni (Cedrowa 35) skradli Stefanowskiemu Ignacemu (Konarskiego 2) z nad brzegu Wilji ubranie oraz inne drobne rzeczy łącznej wartości 30 zł. Sprawców kradzieży zatrzymano. Skradzione rzeczy odnalezione.

## Tragiczna sytuacja 30-tu tysięcy polskich emigrantów w Belgji

Alarmujące wiadomości nadchodzą z Belgji o sytuacji tamtejszego wychoźtwa polskiego. Mianowicie skutkiem bezradzkiego przedłużania się strajku w tamtejszych kopalniach węgla, około 30 tysięcy emigrantów polskich znalazło się bez środków do życia, wobec niedzi i głodu. Sytuacja jest tem groźniejsza, że na strajk w kopalniach węgla robotnicy polscy nie mają żadnego wpływu. Decydującym czynnikiem są tu bowiem belgijskie związki zawodowe, które pragną przedłużyć strajk, a ułatwiają im to zasiłki, udzielane członkom z własnych, związkowych funduszy, oraz zasiłki, które belgijszczy otrzymują od gmin. Także i właściciele kopalni nie dają do uruchomienia kopalń, gdyż dzięki strajkowi wyzbywają się nagromadzonych od dłuższego czasu zapasów węgla.

Robotnikom polskim niedawno groziło wogóle wydalenie z granic Belgji. Obecnie ewentualność ta wprawdzie nie zachodzi, położenie jest niemniej poważne. Gminy nie wypłacają bowiem emigrantom polskim żadnych zasiłków, a konsula nie mają żadnej podstawy prawnej, by się od nich tego domagać. Poselstwo polskie w Brukseli ma interwenjować w belgijskim ministerstwie spraw wewnętrznych, by wypłynęło na gminy i skłoniło je do udzielenia pomocy finansowej tym swoim mieszkańcom, którzy prze-

cież na równi z innymi opłacali od dłuższego czasu podatki gminne, a obecnie znaleźli się bez środków do życia. Interwencja ta jednak rokuje słabe wyniki, a na pewną pomoc liczyć mogą conajwyżej ci emigranci, którzy w poszczególnych miastach mieszkają przynajmniej od 6-ciu miesięcy. Zabieg o tę pomoc wszczął także przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nawet jednak ta pomoc nie zmieni ogólnej sytuacji 30-tu tysięcy emigrantów, która nigdy jeszcze nie była tak tragiczną jak w chwili obecnej. Wszystkie fundusze organizacji społecznych na wychodźtwa zostały dawno wyczerpane, a robotnik, który źle zarabiał, zwłaszcza w okresie dwu i trzydniówkę, zużył wszelkie posiadane z lepszych czasów oszczędności. Istnieją obawy, iż emigrant nasz, doprowadzony do rozpaczy, chwyci się środków gwałtownych, co byłoby najgorszym rozwiązaniem. Rząd bowiem uważałby się za zwolnionego od obowiązków i przystąpiłby natychmiast do zapowiadanych poprzednio wydań. Wśród emigracji polskiej we Francji rozwinęto żywą akcję pomocy na rzecz robotników w Belgji, także i Warszawa organizuje pewną pomoc, głównie w zakresie zaopatrzenia polskich emigrantów w środki żywności.

## KŁĘSKA MNIEMSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH.

Wybory do Reichstagu wywołały żywe zainteresowanie w Polsce, podobnie zresztą jak na całym świecie. Omawiając rezultaty wyborów i polityczne prognozy, za pomógł polityka polska o tem, że mniejszość nasza w Niemczech, stanowiąca dość znaczną siłę zbrojną, niezdolna niestety zdobyć ani jednego mandatu. Sprawie tej poświęca dłuższy artykuł katewika „Polonia” dobrze poinformowana o sprawach mniejszości polskich za kordonem, zwłaszcza na Śląsku niemieckim.

Wybory niemieckie przyniosły zdecydowaną, przerażającą wprost klęskę liście polskiej. Lista mniejszości narodowych w całych Niemczech zdobyła jedynie 34.967 głosów, podczas gdy w roku 1930 na samym tylko Górnym Śląsku padło 36.866 głosów polskich. Wprost tragicznym jest spadek głosów polskich na Górnym Śląsku, który stanowi podstawę narodowego ruchu polskiego w Niemczech. W porównaniu z wyborami do sejmiku pruskiego dnia 25 kwietnia br., liczba głosów spadła o 13.130 (27.664 głosów w kwietniu i 14.534 głosy ubiegłej niedzieli).

Przed wojną Polacy mieli w czasie wyborów do parlamentu w powiecie Gliwickim większość, podobnie, jak w powiecie Opolskim i Strzeleckim. Dziś z tej siły polskiej pozostały zaledwie ślady.

Na wytworzenie się tej przynęniającej atmosfery zniechęcenia narodowego i obojętności politycznej wpływają w wysokim stopniu fatalne metody polityki rzeczowej i personalnej Związku Polaków, a więc: likwidacja „Katolika” z końcem 1931 roku; powolne zamieranie polskiej robotniczej organizacji zawodowej Z. Z. P.; fatalna gospodarka w „Rolnikach” Opolskim i Raciborskim oraz Bankach Ludowych opolskim i raciborskim, jak i w Banku Rolników w Opolu. Instytucje te opowiane zostały przez czynniki sanacyjne, które na grunt mniejszości polskiej w Niemczech przeszczipiają znane metody, sięjąc rozdźwięk wśród ludności polskiej. Dzisiejsze kierownictwo Związku Polaków w Niemczech, oraz ludzie, którymi się posługują, nie stoją na wysokości zadania i pod tym względem, wśród mniejszości polskiej w Niemczech, powinny nastąpić zasadnicze zmiany.

Prócz tych przyczyn, ściśle wewnętrznym, działają tu jednak i przyczyny głębsze. Nie można bowiem sobie wytłumaczyć, aby ludność, która przed wojną oraz w czasie walk plebiscytowych wykazała tak wysoki stopień uświadomienia narodowego i politycznego, dziś, jedynie skutkiem braku odpowiednich przywódców, doszła do tak wielkiego stanu zubożenia. To gwałtowne, stałe cofanie się głosów polskich w Niemczech wytłumaczyć można jedynie tem,

że Polska dzisiejsza przedstawia dla ludności polskiej po drugiej stronie granicy coraz mniejszą siłę atrakcyjną, zarówno pod względem kulturalnym i politycznym jak i gospodarczym. Przyczyną się do tego fakt, że na grunt mniejszości polskiej w Niemczech przeniesiono jak już wspomnieliśmy, te same metody, które czynniki sanacyjne stosują w Polsce. Przez robotę partyjną zaprzepaszczą się żywotne nasze interesy kulturalne i narodowe po drugiej stronie granicy.

Stan rzeczy, jaki się wytworzył wśród ludności polskiej na niemieckim Górnym Śląsku jest tembardziej przerażający, że czynniki nie mieckie zapowiadają pod koniec jesieni nowe wybory do gmin, sejmików powiatowych i Sejmu Górnośląskiego, w których dziś jeszcze zasiadają przedstawiciele ludności polskiej. Utrata, a chociażby tylko poważne zmniejszenie się tego przedstawicielstwa stanowiłoby dla Polaków na Śląsku Opolskim cios, pod którym trudno byłoby się im podnieść.

Po ostatnich zmianach politycznych w Niemczech, położenie mniejszości polskiej jest zdecydowanie groźne. Podstawowe prawa obywatelskie i kulturalne tej mniejszości są zagrożone. Nie ulega wątpliwości, że w czasie najbliższym po całych Niemczech rozleje się fala kampanji antypolskiej, której Polacy, nie posiadając własnego przedstawicielstwa parlamentarnego, nie zdolają się skutecznie przeciwstawić.

Jeśli mniejszość polska w Niemczech niema być skazana na powolną śmierć narodową i kulturalną, to musi nastąpić i to jaknajszybciej, wiele zasadniczych zmian zarówno wśród samej mniejszości, jak i w Polsce.

## Życie gospodarcze.

**Rolnicy nie płacą długów.**  
Na zebraniu członków Związku Ziemiańców powiatu płońskiego (pod Plockiem) zapadała uchwała, że wobec katastrofalnej sytuacji rolnictwa, członkowie Związku postanawiają kategorycznie nie płacić ani procentów, ani rat od długów bankowych i prywatnych, póki nie będzie przywrócona równowaga między kosztami produkcji i ceną zboża, pierwszym bowiem obowiązkiem rolnictwa jest niedopuszczenie warsztatów pracy do ostatecznego upadku, a zatem pokrycie wypłaty robocizny i koniecznych opłat podatkowych. W uchwale oświadczono, że ma ona bezwzględna moc obowiązującą dla wszystkich członków.

# Z KRAJU.

## Pałają lasy państwowe.

W pow. postawskim w Nadleśnictwie Międzyrzeczym pałają lasy państwowe. Ogień ogarnął 100 ha. Narazie straty sięgają 50,000,—zł.

W Nadleśnictwie Smorogńskim spaliło się kilka ha lasu państwowego. Narazie straty nie ustalone.

## Pożar wsi Kierele w pow. wileńsko-trockim.

We wsi Kierele pow. wil.-trock. powstał pożar w domu Marjanny Pietkiewicz i przetrucił się na inne budynki.

Ogień zniszczył 10 domów mieszkalnych, 13 chlewow, 4 spichrze i inwentarz żywy na ogólną sumę 27,500,—zł.

## Pożar folwarku p. Rymczy.

Onegdaj spalił się folwark p. Władysława Rymczy w gminie rakowskiej pow. mołodzieńskiego. Straty wynoszą 5,000,—zł.

Sledztwo ustaliło, że ogień powstał od podpalenia przez pa-robka Jakóba Szelonga, który będąc usunięty ze służby w tym folwarku, przez zemstę spowodował ogień. Szelonga aresztowano.

## Aresztowanie zabójców.

W mieszkaniu Jana Bójki we wsi Rabizy pow. dzisieńskiego, podczas sprzeczki zabity został Sergiej Bodar. Otrzymał on ranę

klątwa w plecy. Winowajcy zabójstwa Miron Papka, Władysław Lukjanionek i Arkadiusz Sojko zostali aresztowani.

## Jak władcy czerwonej Rosji „czyszczą” swoją armję?

1 września rozpoczął się pobór rekruta do armji czerwonej. Do służby wojskowej powołani są młodzi mężczyźni, urodzeni w roku 1910.

W związku z tem nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre dane, świadczące o socjalnym i politycznym obliczu aparatu wojskowego.

Tak, jak dawniej, armja czerwona jest w większości swej nie robotnicza, ale rolnicza, chłopska. W roku 1927 wprawdzie elementów robotniczych było w armji czerwonej 23,8 proc., a z początkiem roku 1932 procent ten podniósł się na 35, ale rdzeniem armji sowieckiej przecież pozostał element chłopski.

Czyni się energiczne kroki w kierunku skomunizowania armji i wzmocnienia liczby komunistów i komsomolców. Kierownicze czynniki biją na alarm, że „wróg klasowy wszelkimi siłami stara się wniknąć do szeregów armji czerwonej, aby tam prowadzić „swą rozkładową robotę”. Według słów prasy sowieckiej „elementy antykomunistyczne zakradają się do armji czerwonej, ukrywając swoje nieproletariackie pochodzenie”.

Według ustaw sowieckich do armji sowieckiej przyjmowani mo-

gą być tylko potomkowie proletarijuszów. Wszyscy poborowi, podejrzani pod względem społecznym, lub społecznie niebezpieczni, t. j. ci, których rodzice są burżuazyjnego pochodzenia, a nawet tylko krewni ich należeli do burżuazji lub w których rodzinie był np. duchowny, przyjmowani są do armji czerwonej jedynie do prac koszarowych, bez prawa noszenia broni.

Nowy pobór przeprowadzony będzie bardzo ogólnie. Spis poborowych zrobiono już w maju. Przy poborze wszelkie daty stwierdzone będą ponownie, a każdy poborowy ma być poddany przesłuchaniu, aby ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, czy poborowy nie pochodzi z kulackiej rodziny lub czy nie jest żywołem „socjalnie niebezpiecznym”.

W Rosji przy poborze rekruta kierują się hasłem: „Ani jeden obcy, antyproletariacki czynnik nie może wejść do armji czerwonej”. Dlatego dobór ludzi, którzy za miesiąc nosić będą broń, przeprowadzany jest tak ogólnie. Przywódcy Sowietów obawiają się, że broń mogłaby się dostać do rąk tych, którzyby mogli ją skierować przeciwko panującej mocy.

# Na Igrzyskach Olimpijskich.

## Po sukcesach przyszły klęski.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Po wspaniałych zwycięstwach w pierwszym i drugim dniu Olimpiady, nadszedł czwarty, smutny dzień dla sportu polskiego.

Schabińska, startująca w biegu na 80 mtr. z płotkami, zajęła w swoim przedbiegu dopiero czwarte miejsce w czasie 12 sekund.

Heljasz w rzucie dyskiem skompromitował się zupełnie, będąc w nadzwyczaj słabej formie. Rzucił on 42 metry 59 cm., a więc o kilka metrów mniej niż zwykle rzucał. Heljasz zajął 13 miejsce. W konkurencji tej zwyciężył Amerykanin rzutem 49 mtr. 85 cm.

Trzeci pech przesładował Siedleckiego, który, startując w dziesięcioboju, zwinął sobie nogę i żadnej już nie odegra roli.

Rola więc lekkoatletów naszych skończyła się. Teraz będą oni tylko przyglądać się, zresztą konkurencje lekkoatletyczne na Olimpiadzie już się kończą, a mówiąc ściślej, to już się skończyły.

W każdym razie, biorąc ogólnie wynik naszych lekkoatletów, uważać należy, że wielki odnieśliśmy sukces, inna natomiast jest kwestja, że mogliśmy odnieść jeszcze większy.

Nie można w żaden sposób zrozumieć, jak mógł biegać o tak wielkiej klasie, jakim jest Kusociński, odbić sobie nogę. Nie można zrozumieć całkiem, co robił i czy nie mógł przewidzieć tego, że biegnąc jest za twarda i że słońce zbyt silnie grzeje, trener Klumberg i kap. Baran? Przecież obowiązkami ich było, strzec Kusocińskiego jak oka w głowie, ale

## Nadziejają Polscy szermierze i wioślarze.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. W wiosce olimpijskiej większa część zawodników już skończyła swoje czynności.

Z Polaków na startach staną jeszcze tylko szermierze i wioślarze, którzy specjalnych szans nie mają.

Jak specjalści twierdzą, to daj Boże, ażeby szermierze nasi za-

trudno nam z tak wielkiej odległości krytykować każdy szczegół. Trudno — stało się.

Przegrana Weissówny jest może bardziej przykra, niż brak na startach 5000 mtr. Kusocińskiego, bo przecież nie tylko Polska, ale i świat cały wierzył w jej talent, tymczasem spotkał nas przykry zawód. Nie można bynajmniej mieć żalu do młodej Weissówny, która zrobiła wszystko, co tylko mogła zrobić, by uzyskać najlepszy wynik, ale można mieć żal do władz P. Z. L. A. i do Polskiego Kom. Olimp., które źle przygotowały Weissównę do olimpijskiego startu. Zawodniczka ta nie miała żadnej ogłady międzynarodowej i nie dziwnego, że mieszkanka małych Pabjanic straciła się na ogromnym stadionie olimpijskim, straciła się, czując skierowane na siebie setki tysięcy oczu.

Wadą również było, że nasi lekkoatleci za wcześnie doszli do formy i źle obliczyli swój trening, który w skutkach okazał się błędnym.

Trzeba było już w przeszłym roku wziąć się do roboty, to naprawdę Heljasz byłby mistrzem świata, a nie rzucałby jak dzieciak.

Wszystko to jednak pójdzie nam na korzyść, i na przyszłość będziemy już wiedzieć, jak należy postępować. Doświadczenie sportowców polskich znacznie się wzbogaciło i nigdy nie spodziewaliśmy się tak wspaniałych rezultatów, ale rezultaty te mogły być daleko lepsze, przynajmniej stać nas na to było.

jęli trzecie miejsce, a wioślarze zakwalifikowali się do finału.

W obecnej chwili Polska w ogólnej punktacji znajduje się na 7 miejscu, ale niestety z tego zaszczętnego miejsca niewątpliwie spadnie, będąc zmuszoną zadowolnić się mniej honorowym miejscem.

## Dalsze rekordy lekkoatletyczne.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj, jako w czwartym dniu Igrzysk Olimpijskich, w skoku o tyczce Amerykanin Miler uzyskał fenomenalną

wysokość 4 mtr. 21 cm.

Finał 200 mtr. wygrał murzyn amerykański Tolan w czasie 21,2 sek., ustanawiając nowy rekord olimpijski. Drugim był Wilson (Ameryka). Pierwszym Europejczykiem był Niemiec Jonah.

Finał biegu 110 mtr. przez płotki wygrał Amerykanin w czasie 14,6 sek.

W chodzie na 50 klm. zwyciężył Dirit (Ameryka) w doskonałym czasie 4 godz. 52 min. 20 sek.

W piątym dniu Igrzysk Polacy udziału nie biorą w żadnej konkurencji.

Po dzisiejszym dniu ogromną przewagę punktów prowadzi Ameryka.

## Sport

### W Wilnie.

Wieczorek rzuca dyskiem 42 mtr. Wczoraj na treningu Wieczorek rzucił dyskiem 42 mtr., a więc prawie tyle, co i Siedlecki na Olimpiadzie.

### Zawody lekkoatletyczne w Wilnie.

W sobotę na stadionie Ośrodka W. F. od godz. 16.15 odbywał się będą ciekawe zawody lekkoatletyczne w biegach krótkich.

Z. A. K. S. organizuje trójboj sprinterów, do którego programu wchodzi bieg na 60 mtr., 100 mtr. i 200 mtr., a dla pań i juniorów zamiast 200 mtr. bieg na 80 mtr.

Zawody mają zgromadzić dużo zawodników, którzy zapowiadają pobijanie rekordów wileńskich.

mojem imieniu i jego. Naturalnie nie odmówimy panu. Jeszcze o tem pomówimy. Ale teraz — chciałbym panu pomóc.

— Pomóc? — Tak pan naraża się ciągle dla pana Billingsa. Musi pan być ogromnie wyczerpany i powinien pan się przespaciać. Niech mi się pan pozwoli zastąpić przy panu Billingsie. My trzej starzy powinniśmy dać temu radę sami i pozostawić młodych naboku. Niech oni mają spokojne głowy. Moglibyśmy zważyć na zmianę, ja przez pierwszą część nocy, a pan przez drugą. Obudziłbym pana. Czy mi pan pozwoli?

Prosty rozsadek powiedział Antoniemu, że był to manewr dokładnie w stylu Micha Trumma. W takim wypadku Billings znalazłby się na jego łasce i niełasce. Pomimo to cała natura Antoniego wzdrygnęła się przeciwko odmówieniu prośbie zacnego człowieka. Ale zachował jeszcze odrobinę poczucia.

— Bardzo będę rad z pańskiej pomocy — rzekł. — Nie śmiałem tego panu zaproponować, ale nie ma pan pojęcia, jak mi to jest na rękę.

Ripley odetchnął lekko i w jego oczach zamigotał niemal błysk szczęścia.

— To tak miło być pożytecznym — rzekł — i czuć, że ktoś człowieka potrzebuje.

— Pan obejmie drugą część nocy.

## NĘDZA WSI W CYFRACH.

### Fakty, które tłumaczą wiele zjawisk.

Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłosił wyniki swych badań, przeprowadzonych wśród tysięcy gospodarstw włościańskich na terenie całego państwa. Badania instytutu dotyczą gospodarstw rolnych o wielkości od 2-ch do 50-ciu hektarów. Liczby, które poniżej przytoczymy, odnoszą się do gospodarstw wielkości od 5-ciu do 10-ciu hektarów i stanowią przeciętnia dla całego kraju. Dotyczą one okresu od lipca 1929 do lipca 1930.

Instytut oblicza, że nadwyżka, osiągnięta przez właściciela takiego gospodarstwa wynosi średnio 39,81 złotych na hektar. Ta nadwyżka stanowi ekwiwalent za pracę właściciela i członków jego rodziny na hektarze w ciągu roku. Prócz tego właściciel ma produkty na własne potrzeby.

Z dalszych obliczeń wynika, że na jeden hektar w opisywanym gospodarstwie przypada rocznie przeciętnie 75 dniówek pracy właściciela i członków jego rodziny, z czego wynika, że dzień pracy na roli w gospodarstwie własnym przynosi 57 groszy, a ponieważ dzień pracy na wsi obejmuje przeciętnie 12 godzin pracy, wypada na jedną godzinę pracy zapłata w kwocie 5 groszy.

Obliczenia Instytutu Puławskiego nie są bynajmniej abstrakcyjne. Za podstawę zarówno kalkulacji kosztu produkcji jak i rachunku przychodu surowego i czystego posłużyły faktyczne ceny, płacone względnie osiągnięte przez gospodarstwo rolne w roku gospodarczym 1929 — 30, oraz zbiory z tego roku.

W gospodarstwach mniejszych

i większych dochodowość przedstawia się znacznie gorzej. W gospodarstwie karłowatym, poniżej 5 morgów dochód z pracy całodzienny wynosi 36 groszy czyli 3 grosze na godzinę.

W gospodarstwach powyżej 10 morgów niema wogóle nadwyżki, tyle tylko, że właściciele ich mają żywność na własne potrzeby.

Przychód gotówkowy włościanina mającego 10 morgów, t. j. 5 i pół hektarów, wynosi rocznie 220 złotych, — miesięcznie 18,25 zł. Ma to wystarczyć na sól, naftę, ubranie, gazety i t. p.

A jeżeli włościanin ma jeszcze dłuży oprocentowanie lichwiarskie? Wówczas nie literalnie kupić nie może. Nie trzeba przytem zapominać, że dwie trzecie gospodarstw w Polsce ma mniej niż 10 morgów gruntu, oraz że w roku bieżącym i ubiegłym konjunktura na produkty hodowlane była znacznie gorsza, niż w roku 1929 — 30, do którego odnosi się obliczenia Instytutu. A wiadomo, że produkty hodowlane to główne źródła dochodu włościan.

Dotychczas spadek dochodów włościan idzie w zatrważającym tempie. Gospodarstwo 10 morgowe dawało w roku 1927—28 nadwyżkę około 980 zł., w roku 1928 — 29 około 490 zł., w roku 1929 — 30 około 220 zł. Trzeba pamiętać, że są to cyfry przeciętne, a więc typowe.

Wszelkie komentowanie powyższych cyfr jest zbędne. Nie trzeba ich tłumaczyć — przeciwnie one same najlepiej tłumaczą wiele zjawisk: ograniczenie zbytu wyrobów przemysłowych, trudności przy ściąganiu podatków itd.

## Niedźwiedzia przysługa dla włościanstwa.

„Kurjer Poznański” pisze:

Z czterech dekretoów pro-rolniczych, uchwalonych ostatnio przez radę ministrów, najdalej sięga i bije wszelkie rekordy przywilejów rolniczych — projekt rozporządzenia o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej. Posłuchajmy: Projekt zamierza ochronić małe gospodarstwa rolne, których obszar nie przekracza 50 ha. W tym celu ustanawia specjalne trybunały (urzędy rozjemcze), które uprawnia do zdecydowania o moratorium dla gospodarzy. Moratorium ma objąć wszystkie rodzaje długów pieniężnych. Wspomniany trybunał będzie sądem laików, w którym przeważać będą przedstawiciele interesów włościańskich. Jasnym jest przeto, że „trybunały”, świadome tendencji dekretu i oczywiście sympatyzując z dłużnikami-gospodarzami, udzielać będą moratoriów na prawo i na lewo. Kto tylko zechce, uzyska odroczenie płatności...

Omawiany projekt ma wejść w życie równocześnie z dekretem o nadzorach w rolnictwie (o tem już referowaliśmy na tem miejscu). Dekret o nadzorach przewiduje — bądź co bądź — cały szereg formalności, ponieważ utrudniających uzyskanie nadzoru. Tymczasem projekt dekretu o „urzędach rozjemczych dla włościanstwa” formalności nie przewiduje prawie żadnych. Powstanie przeto konkurencja między obydwoma projektami i — co więcej — między sądem koronnym i sądem laików!

Niedobry na tem. Wspomniane „trybunały” mają być wyposażone w kompetencję... rewidowania granic korzyści majątkowych, pobieranych od kredytów wszelkiego rodzaju. W rozumieniu projektu niema właściwie operacji kredytowej, która usuwałaby się z pod kompetencji tego trybunału z wyjątkiem transakcji, dokonanych przez spółdzielnie kredytowe.

Ten jeden wyjątek, niebacznie popelniony, unicestwia właściwie cały projekt. Cóż bowiem łatwiejszego, jak odstąpić każdą wierzytelność spółdzielni, czy to drogą

cesji, czy też żyra? Tem samem można uchronić wierzytelność z pod „inkwizycji” trybunału. Jest to taka sobie furka. Ale — pytamy się — czy licuje z powagą dekretu zamieszczanie w nim postanowień tak łatwo dających się obejść i przytem tak niesprawiedliwych? Czyż bowiem sprawiedliwym jest uprzywilejowanie spółdzielni kredytowych kosztem innych instytucji finansowych?

Jeżeli już mówimy o sprawiedliwości, to trudno pominąć milczeniem refleksję, jaka się tutaj narzuca, że mianowicie — nietylko z punktu widzenia gospodarczego — niedopuszczalnym jest fakt, aby jedna grupa ludności, stanowiąca b. liczną kadram nabywców, mogła otrzymać moratorium bez równoważnika dla wierzycieli tejże grupy. Rząd chciałby włościanstwu przysięść z pomocą. Zgoda. Chwalebny zamiar. Ale nadmiar dobrych chęci, wyrażony w omówionym projekcie, gotów odnieść skutek zamarowiu temu wręcz przeciwny i niezgodny z interesami włościanstwa. Albowiem: jest więcej niż pewne, że z chwilą ogłoszenia dekretu nikt nie pożytyczy włościaninowi złamanego szeląga, ani też nie zakredytowałby mu towaru za 5 groszy!

## G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 4 VIII 1932 r.  
Waluty i dewizy:  
Holandia 359,35—360,25—358,45.  
Londyn 31,33—31,31—31,48—31,16  
Nowy York 8,923—8,943—8,903.  
Nowy York kabel 8,928—8,948—8,908.  
Paryż 34,95—35,05—34,87.  
Praga 26,41—26,47—26,35.  
Szawajcarja 173,85—174,28—173,47.  
Berlin 212,25.

Tendencja przeważnie słabsza.  
Papier procentowy:  
3% poz. budowl. 34,75. 4% poz. inwest. 95,75—95,50. 4% dolar. 48,75.  
7% poz. stabilizacyjna 48,50—49,25. 7% L. Z. Ziemi. 48. 4,5% L. Z. Ziemi. 37,25.  
8% L. Z. m. Warsz. 55,50—56,25—56,75—57—drobne. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów moerlejsza.

Akcje:  
Bank Polski 70. Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku  
Dolarowa 53. Lillionowska 56. Stabilizacyjna 48. Warszawska 35,75.

**JEDYNA NA KRESACH WSCHODNICH POLSKA HURTOWNIA PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH**  
p. f.  
**„PAPIER SPÓŁKA ARCYJNA”**  
WILNO, Żawalna 13 Telefon 501  
NA SEZON SZKOLNY  
polecą p. DETALISTOM I SPÓŁDZIELNIOM WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH PO CENACH NISKICH.  
WŁASNA WYTWÓRNA ZESZYTÓW, BRULJONÓW I INNYCH WYROBÓW INTROLIGATORSKICH.

<b>AKUSZERKI</b>	<b>LETNISKA.</b>	<b>NAUKA</b>
<b>AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA</b> przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69	Letnisko pensjonat, rzeka, las sosnowy, poczta i majątek Danuszew, stacja Smorgone, Kiersnowska. 9219	Panienka poszukuje posady nauczycielki. Może przygotować dzieł do 3-ch klas gimn. niższych. Świadczenia, referencje. Jaszuny, p. Wil.-Trocki, Apteka, J. Dmochowska. 4
<b>AKUSZERKA SMIAŁOWSKA</b> przeprawała się. Garbarska 1, m. 16, róg Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wargry. 702—00	Mądry po szkodzi. — Zaczynam poważnie myśleć o małżeństwie... — Czy znalazłeś swój wyjątek? — Nie... Wziąłem ślub przed ośmioma dniami... — Nie... Wziąłem ślub przed ośmioma dniami...	<b>SKŁAD Forliopiano Pianin, Fisherwanji</b> <b>K. DĄBROWSKA</b> (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702—25

Gł. s. z pośród publiczności. — Głośnie! Tu nic nie słycał!

**Mieszkania i pokoje**  
Mieszkania 3, 4 i 6 pokojowe z wygodami, centralne wodne ogrzewanie gwarantowane do wynajęcia Gdańska 6 spytaj dozorcy. 9977—1

**PRACA**  
Bona z syciem poszukuje posady do starszych dzieci. Może wychać. Ma b. dobre świadczenia Wielka 27—3 od 11—1 g. 9964—1

**SPRAWY MAJĄTKOWE**  
Sprzedam z powodu wyjazdu 2 domy drewniane o 9 mieszkańach. Ziemia własna. Nowomiejski zauł. Nr. 4. 9962—1

**Kupno Sprzedaż**  
Dom tanio sprzedam. Dochód 200 zł. miesięcznie. Konarskiego 68. Jakubowski. 9978—1

Mila perspektywa. — Czy możemy prosić o 2 gotowane jajka? — Niestety nie, ale mogą państwo otrzymać omelet, bo jajka nie są dość świeże, by je jeść ugotowane.

**SER**  
ojców Trapistów pełnołusty, legodny **kilo 2,60**  
polecą ZWIĘDRYŃSKI Wileńska 28 tel. 1224. 8968—3

## REFUS KING. 53)

### „Pieniądze albo życie”.

Tak się do niego przywiązał, tak go polubił w ciągu tej krótkiej wycieczki, że zapragnął, aby na resztę życia zostali przyjaciółmi. Może czuł, że już niedługo pożyją.

Tak szybki jest proces myśli, jeżeli skakać podświadomie z przedmiotu na przedmiot, że Antoni ani się spozstrzegł, jak znalazł się przed swoją kajutą.

— Wszystko w porządku? — zapytał wartownika.  
— W porządku, proszę pana — odpowiedział marynarz. — Dopiero pan tędy przeszedł i ten siwy pan.  
— Pan Ripley?  
— Tak, proszę pana. Przechodził już kilka razy. Antoni poczuł ból w sercu.  
— Czy czego szukał?  
— Zdaje się, że pana.  
— Mnie?  
— Tak, proszę pana. Powiedziałem mu, że pan jest tam. — Wskazał na drzwi kajuty Barry'ego. — Powiedział, że nie będzie przeszkadzał.  
— Aha!

Antoni nie miał już prawie wątpliwości, że się nie omylił. W zastawieniu z tem, czego nie dopowiedział Barry, zachowanie się Ripley'a... — Zawałał się jak postąpić. Jako gospodarzowi wypadło mu poszukać Ripley'a i zapytać go, czego od niego chciał. Chociaż jeżeli to był morderca, to czy obowiązywały wobec niego względy gościnności?  
— Idzie ten pan — rzekł marynarz.

Antoni odwrócił się w stronę salonowego końca korytarza i ubrawszy twarz w fałszywie sztuczny uśmiech, postąpił krok ku nadchodzącemu.

— Właśnie dowiaduję się, że pan mnie szukał — rzekł.

— Tak. — Ripley zaśmiał się nerwowo. — Chciałem w kwestji tej przykroć sytuacji...  
— Nie umiem panu wypowiedzieć, jak mi przykro ze względu na pana i wszystkich gości. Muszę to panu wynagrodzić przy najbliższej sposobności. Projektuję małą podróż na Bermudy — w przyszłym miesiącu — zapraszam pana i pańskiego kuzyna — konieczność. Nie może mi pan odmówić — zaprosiłem pana pierwszy raz i tak się fatalnie nieudało.

Naturalnie, Antoni nie miał wcale takiego projektu. Przyszło mu to do głowy na widok zmęczonych przyjacielskich oczu Ripley'a i nie zdołał jakoś zahamować ciszących się na usta słów.

— Jaki pan dobry! Dziękuję panu serdecznie w

mojem imieniu i jego. Naturalnie nie odmówimy panu. Jeszcze o tem pomówimy. Ale teraz — chciałbym panu pomóc.  
— Pomóc?  
— Tak pan naraża się ciągle dla pana Billingsa. Musi pan być ogromnie wyczerpany i powinien pan się przespaciać. Niech mi się pan pozwoli zastąpić przy panu Billingsie. My trzej starzy powinniśmy dać temu radę sami i pozostawić młodych naboku. Niech oni mają spokojne głowy. Moglibyśmy zważyć na zmianę, ja przez pierwszą część nocy, a pan przez drugą. Obudziłbym pana. Czy mi pan pozwoli?  
Prosty rozsadek powiedział Antoniemu, że był to manewr dokładnie w stylu Micha Trumma. W takim wypadku Billings znalazłby się na jego łasce i niełasce. Pomimo to cała natura Antoniego wzdrygnęła się przeciwko odmówieniu prośbie zacnego człowieka. Ale zachował jeszcze odrobinę poczucia.  
— Bardzo będę rad z pańskiej pomocy — rzekł. — Nie śmiałem tego panu zaproponować, ale nie ma pan pojęcia, jak mi to jest na rękę.  
Ripley odetchnął lekko i w jego oczach zamigotał niemal błysk szczęścia.  
— To tak miło być pożytecznym — rzekł — i czuć, że ktoś człowieka potrzebuje.  
— Pan obejmie drugą część nocy.

— Ależ pan powinien się teraz przespaciać...  
— Przespisać się od trzeciej.  
— Owszem, jak pan woli.  
— Dopilnuję, żeby pana obudzono.  
— Pan mi to przyrzeka prawda?  
— Przyrzekam panu.  
— Dobranoc!  
— Dobranoc!  
Ripley skłonił się ze staroświecką kurtuazją i zniknął w stronie schodów. Antoni zaś, pelen poczucia obudy, gdyż wiedział, że o trzeciej obudził Micha Trumma będzie w potrzebie, albo zjawił się okręt ratowniczy, który zabierze z „Morgany” wszystkich oprócz załogi, zapukał do swojej kajuty.  
Otworzyła Georgina. Billings w apatycznym milczeniu wysłuchał sprawozdania Antoniego z projektu Barry'ego ze skrzynką. Georgina zaprotestowała gwałtownie przeciwko ryzykowemu postanowieniu Barry'ego i orzekła, że już lepiej było wsadzić do skrzynki Jonesa. Ale na oświadczenie Antoniego, że Barry nie da się odwieść od tego zamiaru, uspokoiła się nagle i nawet poddała dyskusji możliwość przecieknięcia skrzynki. Prawdopodobnie intuicja powiedziała jej, że za słowami Antoniego kryło się coś głębszego.

(c. d. n.)

